1.6.51.

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok XII
Nr.475
Sztokholm, dnia 1 czerwca 1951.

Na prawach rękopisu.

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależne pismo informacyjne

DECYZJA JURY
NAGRODY POETYCKIEJ
"Wiadomości Polskich"
NA STRONIE TRZECIEJ

NAJGROŹNIEJSZY WRÓG KOMUNIZMU

Obserwując zbliska strumień uchodźców z kraju,raz szybciej -raz wolniej płynący, a czasem sączący się kroplami,dostrzega się bardzo znamienną ewolucję.

Początkowo uciekali przede wszystkim ludzie z tak zwanych "klas posiadających",- ziemianie,przemysłowcy,przedwojenni kupcy,działacze prawicowi czy konserwatywni.To był rok 1945-7. Potym skończył się polski "NEP",bolszewicy zaczęli przyciskać i likwidować nowych kupców,przeważnie wojennego stempla, i zagranicą zaczęły zjawiać się te elementy.Jednocześnie przyszła fala ucieczek partyzantów,zwykle wykończonych nerwowo i fizycznie.Ludzie centrum i lewicy społecznej starali się trwać na pozycjach walki w kraju.Jedni wzorem Pużaka - Pużak przed swym procesem,który go kosztował życie,jednak ucieczki odmówił, niezłomny do końca.Wielu innych poszło na t.zw. współpracę,najczęściej bez złudzeń,lecz licząc na to,że czas jest po ich stronie,że uda im się choćby na krótko powstrzymać proces całkowitej faszyzacji życia w Polsce.

Tutaj na emigracji często zbyt łatwo i lekkomyślnie mówimy o "złamaniu kręgosłupa moralnego społeczeństwa",o karierowiczostwie i zdradzie. Często nie możemy pojąć pewnych posunięć,czy to kleru katolickiego,czy kół lewicowych w kraju - ale nie wolno nam sądzić ich zaocznie- pracujących pod potrójnym uciskiem strachu,nienawiści i śmierci.

Powoli jednak udało się wymknąć niektórym działaczom centrowym i ludowym,gdy już groziła im śmierć bezpośrednio i gdy totalizacja całego życia w Polsce stała się faktem.Ci co próbowali zostać jeszcze- znaleźli się w większości w więzieniu.

Rzadkie,niesłychanie rzadkie były ucieczki ludzi lewicy społecznej i dopiero w ciągu ostatniego roku,gdy drogi ucieczki były niemal zamknięte,zaczęli zjawiać się częściej robotnicy,młodzież i inteligencja radykalna,lub socjalistyczna.

Znamiennym i dla losów inteligencji lewicowej w kraju charakterystycznym świadectwem jest głęboki artykuł Czesława Miłosza,jednego z tych ostatnich,którzy"odskoczyli",- umieszczony w numerze majowym "Kultury". Wyjaśnia on z całą dokładnością autopsji jakie były duchowe przyczyny długotrwałej rozterki.

Miłosz,jeden z najwybitniejszych lewicowych poetów polskich średniego pokolenia,należał w kraju,tak jak wszyscy pisarze, do "uprzywilejowanych" i gdyby tylko miał mniej charakteru,mógłby długo jeszcze brać dygnitarską pensję,jeździć zagranicę i...pisać kłamstwa na zamówienia partyjne.Nie potrafił tego dłużej i odszedł.

"Pisarz nie może dać obrazu swoich czasów takim jakim jest.Widzi osiągnięcia systemu i cieszy się nimi: uprzemysłowienie kraju,rozwój szkolnictwa,młodzież pochodzenia proletariackiego zapełniającą uniwersytety,walkę z analfabetyzmem." Ale równocześnie widzi codzień tragedie,w zestawieniu z którymi bledną tragedie antyczne.Spojrzenia

jakie spotyka- są spojrzeniami ludzi śmiertelnie wystraszonych- znanymi mu z czasów Gestapo."Szepty,które słyszy są szeptami donosicieli..." Ale o tym pisać nie wolno.O czem zaś pisać trzeba?

Wyrażanie bezgranicznego podziwu i entuzjazmu dla Sowietów jest główną racją istnienia pisarza w Polsce- pisze Miłosz dalej. "Pod jego piórem kraj ten musi zmieniać się w siedlisko najdoskonalszej etyki, najwyżej na świecie stojącej techniki i nauki,najznakomitszej literatury,najpełniejszej wolności. Nie jest to operacja łatwa.Nie należy uważać pisarza za moralnego potwora,który stawiając litery nie ma poczucia r ó w n o c z e s n o ś c i zjawisk: w chwili kiedy pisze, z zaryglowanych wagonów,które wiozą opornych chłopów ku obozom położonym gdzieś pod kołem polarnym,rozlegają się rozpaczliwe krzyki o kubek wody; kolumna wynędzniałych ludzi posuwa się w krajobrazie północnego lasu,konwojowana przez strażników z psami; na słońcu,przed barakami obozu,leży rząd dogorywających mężczyzn,z których wyciśnięto już wszystkie siły i którzy są już niepotrzebni,bo rezerwuar materiału ludzkiego jest w tym kraju niewyczerpany..."

Ucieczka Miłosza posiada cechy symboliczne.Nie był on nigdy komunistą,lecz był lewicowy i radykalny,a więc należał do tych,z których komuniści usiłują za wszelką cenę uczynić sojuszników a których w gruncie rzeczy uważają za najniebezpieczniejszych wrogów.

Fakt,że coraz więcej ludzi z lewicy znajduje się na emigracji może sprawić,że uchodźctwo otrzyma zastrzyk dynamiki radykalizmu społecznego,konieczny w tej walce,która się toczy.

Piętą achillesową naszej emigracji był jej doniedawna konserwatywno-drobnomieszczański przekrój ideowy.

Ostatnio staje się rzeczą coraz powszechniej rozumianą,że komunizmu nie można zwalczyć samymi tylko armatami.Najsilniejszą bronią,wobec której komunizm rozpada się i rozpływa w brudną kałużę,jak śnieg na wiosennym słońcu,jest postęp,dobrobyt mas i sprawiedliwość społeczna.Są to postulaty lewicy.Jeśli prawica faktycznie akceptuje ten program,brzmi to w jej ustach mniej szczerze i nie zdobywa wiary szerokich mas.

To wszystko sprawia,że ideologia bolszewicka swego wroga nr.1 widzi na lewicy i ma w dużym stopniu rację. Taki układ elementów obowiązuje w polityce powszechnie - a więc i w stosunkach polskich.Kilkuletni okres,gdy polska lewica w swej większości uważała,że miejscem jej walki jest jedynie kraj,- wydaje się definitywnie zakończony.Należy mieć nadzieję,że znajdzie to swoje odbicie na uchodźctwie.

WYSIEDLENIA Z MIAST POLSKICH

Od dwóch tygodni nadchodzą z Warszawy,z Gdyni i z Krakowa wiadomości o wysiedleniach ludności. Potwierdzą to podaną niedawno przez nas wiadomość o planie przekształcenia Warszawy i kilku większych miast na ośrodki t.zw."pierwszej kategorii",t.j.takie jak Moskwa,Leningrad,Soczi,gdzie prawo pobytu będzie ograniczone dla pewnych kategorii ludności.

Pozbawieni prawa pobytu w Krakowie i w Warszawie zostają ci, którzy kiedykolwiek byli karani przez sądy i komisję specjalną.

Akcję wysiedlenia połączono z powszechnym "przemeldowaniem". Przemeldowujący się,który już złożył wraz z formularzem swój dotychczasowy odcinek zameldowania,- nowego poświadczenia nie dostaje, lecz otrzymuje w milicji ustne polecenie wyprowadzenia się z miasta w ciągu określonego terminu.Termin ten waha się od 24 godzin do tygodnia.

W Warszawie odmówiono dotychczas meldunków 40 tysiącom ludzi. Większość ich to t.zw."spekulanci" i karani za "przestępstwa" podatkowe,podejrzani o handel artykułami "łańcuszkowymi",zamieszani w jakieś procesy- i ci,którzy nie potrafią wykazać się poświadczeniem z miejsca pracy.

Jest to narazie tylko pierwszy etap,gdyż w bliskim terminie wszystkie miasta wojewódzkie i większe ośrodki przemysłowe zostaną uznane za miasta II kategorii,t.j. takie,w których również nie wolno mieszkać ludziom podejrzanym politycznie.Część więc tylko z Warszawy i Krakowa znajdzie możliwość pobytu w innym większym mieście.Reszta będzie wyparta bezapelacyjnie na wieś do kołchozów.

Były już wypadki wysiedlenia z Warszawy całej rodziny za to tylko,że brat pana domu,nie miesz-

kający zresztą wspólnie,siedział rok w obozie pracy za handel walutami.
Mieszkanie osób,którym odmówiono meldunku,natychmiast przydzielane jest przez wydział kwaterunkowy innym lokatorom i gdy ten nowy lokator się zjawia,- milicja wyrzuca starego siłą z jego mieszkania.W Warszawie,gdzie są wielkie podwórza w domach,rzuca się to mnie w oczy,lecz w Krakowie,gdzie podwórek przeważnie niema- wyrzuceni i ich meble koczują wprost na ulicy. Od czasu niemieckich łapanek tak rozpaczliwy i pełen grozy nastrój nie panował jeszcze w miastach polskich.

WYNIKI KONKURSU POETYCKIEGO "WIADOMOŚCI POLSKICH"

Jury nagrody poetyckiej "Wiadomości Polskich",w składzie: Czesław Bednarczyk,Wawrzyniec Czereśniewski,Zbigniew Folejewski, Jan Olechowski,Jerzy Pietrkiewicz,Wit Tarnawski,Łukasz Winiarski, - po zapoznaniu się z nadesłanymi na konkurs utworami,-uznało za najlepsze z pośród nich :

"Ślady Czasu",godło "Ave" i "Opowieść Arabska",godło"Pałuba".

Będącą do dyspozycji sumę nagród postanowiono podzielić na dwie nagrody po 350 kr. każda i przyznać je za wymienione utwory.
Po otwarciu kopert z nazwiskami okazało się,że autorem "Śladów Czasu" jest ALFRED JAN WIZNER/Londyn/, autorem "Opowieści Arabskiej" jest BRONISŁAW PRZYŁUSKI/Londyn/.

Przyznanie nagrody nastąpiło z prawie miesięcznym opóźnieniem, przede wszystkim z powodu rozrzucenia członków jury w różnych miastach i krajach.
Z pośród 207 nadesłanych utworów w pierwszej selekcji zakwalifikowano 16 do dalszej dyskusji.Jednak i wśród tych szesnastu niełatwo przyszło dokonać wyboru i powziąć decyzję.Jury postawiło sobie pytanie, czy jest wśród nich wiersz poetycko lub językowo odkrywczy.Głosowanie nie rozstrzygnęło tego. W wyniku dyskusji zapadła wyżej podana decyzja jury,chociaż jeden z członków zastrzegł się,iż jego zdaniem żaden z utworów nie zasługuje w pełni na nagrodę.
W dyskusji były jeszcze brane pod uwagę następujące utwory oprócz nagrodzonych: "Zwierciadło"- godło "Gekos", "List emigranta"- godło "Skoczowski", "Wtóre przyjście mistrza Jana"- godło jak tytuł, "Spacer po parku"- godło "Szarak".

*

Na sumę nagród złożyły się : 500 koron ofiarowanych przez redakcję i 200 koron zebranych wśród czytelników. Suma zebrana przez Polonię szwedzką będzie większa,gdyż od chwili przyznania nagród wpłynęło dalszych 80 kr.,a kilku list jeszcze brak,mimo upływu terminu.
Prosimy o nadesłanie opóźnionych list zbiórkowych najpóźniej do dn.5 czerwca.Szczegółowe sprawozdanie z rezultatów zbiórki zostanie ogłoszone w następnym numerze "Wiadomości Polskich".

*

Jest rzeczą ciekawą porównać decyzję jury z opinią kół czytelniczych.Na kilku wieczorkach poetyckich,które odbyły się w Szwecji,recytowano szereg utworów konkursowych i dyskutowano je zawzięcie.
"Slady Czasu" uznano za wiersz trudny,ale pełen rozsadzającej ramy utworu siły. Bezpośrednią i żywą reakcję wywołał "List emigranta", nadesłany z Ameryki,ujmujący w poetyckim obrazie jeden z trudnych problemów naszych czasów,opór duchowy Europejczyka skazanego na amerykanizację,- oraz "Opowieść arabska" ze swą szopenowską,jak się ktoś wyraził, melodią. Wiele głosów wyróżniło dłuższy poemat satyryczny "Zwierciadło". Na jednym z zebrań literackich większość zdobyło sobie "Wtóre przyjście mistrza Jana".Ogólnie więc "referendum" publiczności obracało się w kręgu tych samych kilku utworów,które brało pod uwagę jury.

Bronisław Przyłuski

OPOWIEŚĆ ARABSKA

Ibrahimowi at Turtusi

Oddechami zimnego lata
płynie żyto do morza z mchów
na północy siódmego klimatu,
na granicy zaklętych słów.

Tam gdzie mchy denną wiosnę usłały
w nawach lasów, w kościołach z traw,
rozdarł cietrzew nie ciszę, ale całun
i odfrunął piękniejszy niż paw.

Znów wiatr krwi - zapóźniona jagoda
w kroplach rosy drętwieje drżąc -
jagodą w jesiennych niepogodach,
błędnym ogniem na bagnie co noc.

Lniane smaki,konopny zaduch,
bób w kartoflach- na kolanach go piel.
Kto tu dojdzie z tym wszystkim do ładu,
kto spamięta czy jęczmień, czy chmiel.

Kto to wie - czy zasłodzić, czy zakwasić,
kto rozumie - czy zamówić, czy ściąć?
Jak się pali - wiadomo że nie gasić:
coś żywego jeszcze w ogień pchnąć.

Popiołami niech się święci okolica,
zamiast deszczu niech upadnie proch -
pług przyorze pamięć po rodzicach
i węgorze znów wyjdą na groch.

I przy drodze ośpiewany biały kamień
i czerwone jabłuszko na krzyż,
chmura szpaków nad samymi dachami -
stoisz w sadzie i patrzysz i patrzysz.

Śliwy kwitną - pachnące obłoki,
w studni wiadro dosięga nieba,
rzeki płytkie - stawy niegłębokie
i brzeg suchy z czarnego chleba.

Kto się urodził na tym brzegu,
kto się wychował w tych snach,
nie zapomni ani noclegów,
ani tego jak o świcie śpiewa piach.

No bo piach to już tak jak nie ziemia,
a jak pył odwiany na wialni -
kurz spod kół z popiołami na przemian
pomieszane, pogodzone całopalnie.

....

Jeszcze wiem, że ludzie z tego kraju
kiedy ruszą za morza okalające,
nigdy w życiu do domu nie wracają,
tylko giną od tych mórz i z gorąca.

Bronisław Przyłuski

Alfred Jan Wizner

ŚLADY CZASU

Powiał czarnym płaszczem i pył upadł na ziemię
i wyszedł bardziej mroczny niż sny nędzarzy,
starł szron blade niebieszczący ciemię
i w kraj poszedł grozą pytając bladej twarzy.
Wtedy go spotkałem. Dłonmi płomiennemi
dotknął mego czoła i odtąd wiódł mnie w sny
ponad miastami bulgoczącymi w odwarach
neonowych alembików, nad cieniami
proroków zczerniałych w dębowych pniach,
nad omszonymi legowiskami, gdzie zwierz drży,
węsząc nieznane tropy w dusznych oparach,
nad szumiącymi stepami płócien płynących
z jęku warsztatów,nad wtopionymi w mgły
galionami chrzęszczącymi rdzą rozbitych dział,
nad złotymi kopułami wzniesionymi
obrazoburców głuchymi legendami
... aż płonący od mitów,wieści,widzeń i słuchów
stanęliśmy na skale,z której rąbią głaz;
w huku młotów i prochów odrąbany czas
walił się na dno odrętwienia.
Wtedy żarliwie,
jak na klawisze organów położył palce
na mej niemej piersi.Zadrżały krzaki,
zagaje i drzewa - z zielonej mgławicy-
w fugach i chorałach czarnobiałe lecą ptaki.

Pergaminy powoli sączą zapylony czas,
w mrocznych celach mnichów,w czarnej od legend księdze
kreślą liter łodyżki,aż w fioletach spłynie brzask
i dzień na oczach położy swoje białe ręce.

W poczerniałych zamkach,w łuczyw dymach smołowych,
w żółtym migocie świec zawodzą lutniści;
w śmiechu wilkołaków,w trzasku płyt grobowych
słowa tajemnicy szepcą Ewangeliści.

Alchemicy medytują nad wieków odwarem,
godziny giną cynowym dźwiękiem,
a cień twarzy na ścianie zgęstniałym czarem
pada na świat krwawym świtem i głuchym szczękiem

Nikt już nie zaśnie.Wzrok zastyga w głębiach
gdzie z innych światów gwiezdny toczy się globus,
wichry dmą z planet srebrnym pyłem pisząc
- De Orbium Coelestium Revolutionibus.

Tam krajobrazy w pyle kwiatów
drzemiących na hieroglifów płycie.
Brzmi toń wody,zwisa oddech ptaków
z chłodu liści, żółknie ziarno w życie.

W mroku rozwartym jak starych ksiąg karty
szumią gotyckie chóry,tętnią burze,
i w świat milczący,obcy i otwarty
idą wędrowni tułacze,mgieł stróże.

Drzewa w oknach.W snach baobaby,
i woń zieleni i mykeńska waza,
ktoś przesuwa pożółkłe warcaby.
W dzień - miedź trąb i śmiertelny chłód żelaza.

W gniciu ciał, w błyskach tysiącoleci,
w dymiących zmrokach,w krzyku narodzenia,
w szumach piór raz jeszcze wiosna nadleci -
na ścianie kształt ręki,czynu,lub cienia.

Nad drzewami zawisł oddech nocy.
Miasto w zbroi kamiennej. I my
jak ostre lance, z których sen broczy -
rzeka i światło.
Nad wodą śpiew drży.

Nad głową głębia i sine trzewia obłoków.-
Pod stopami czarne bulgotanie korzeni
i milczenie,nieoczytany alfabet kroków.
Jak gałęzie na murów krawędziach szumią cienie.

Daleka pieśń miasta.Pod liśćmi głąb pąków
nabrzmiewa ziemią.Rosną.Noce grząsko ciekną.
Z bram zastygłych,z dni ulicznych szczątków
martwa wstaje cisza,co rozwiera powiekę.

Kipią piece,potokami szumi stal,
niebiesko lśni chłodna elektryczność.
Cegła do góry!Betony pod sklepienia hal!
Upał maszyn.Wyżej mury i Pyszność.
Szkarłatem,fioletem płyną retorty,
z poderżniętych krtani drzew tryskają soki,
w łunach trzeszczą sztandary.Naprzód kohorty!
Kto patrzy,kto słucha,kto liczy kroki?

Na chmurach kładziesz pustych rąk czarne wiosła.
Zanurzasz się.Z neonów idą tłumy
w czadach zgliszczy.Szubienica bluszczem porosła.
Z pod stóp trzeszczą gruzy.Dłoń pełna zadumy
milcząc szuka drogi.W drzewny rozkwit wniosła
żarliwy dotyk.W uchu narosły szumy.

A twarz martwa jak księżycowe krajobrazy.
W śmiertelnych błyskach gwiazd,w zwycięskim dniu,
kto wielkość pojmie,kto tryumf zważy -
W pożarach stoją miasta, w wieńcach gmach,
w oczach rozwartych,w piersiach bez tchu -
- zwykły ludzki strach.

Drogo,drogo wysokich zakrętów!
Zapadały dnie.Wszystko było ciszą.
Na pokładach zczerniałych okrętów
milczenie wiatrów.A żeglarze słyszą
szumy dojrzewających kontynentów,
błyski,kipiele,gąszcz i żar lądów.
Z białości meduz,z huku odmętów
wypływają dzieje na wiry prądów.
W pranocy mezzozoicznych topielisk
skrzeczące stada pterodaktyli.
Gdzie ślad człowieka w bełkocie grzęzawisk -
czy kres przeszłości,czy czas motyli
tak wątły,że trwać nie może wcale.
Przyłóżmy uszy do narosłych masztowych słoi.
Płyńmy,gdzie tłuczą zórz porannych fale,
gdzie w magnetycznych burzach sine słońce stoi...

Tam na zakręcie stromych przeznaczeń
bladzi stygną strażnicy naszych dni.
Na krańcu lodów,miejscu sennych zatraceń
w grozie celu drogi,w mroku czarnych pni,
zawisamy w bezdźwięku,nic nas nie mija,
trwamy u narodzin,krzepniemy u kresu.

Wiruje oddech świata,ziemia niczyja
drży wstrząsana zapadaniem czasu.
W blaskach gór lodowych,w trąbieniu mamutów,
w kryształach osiada noc.

Stojąc na skraju dojrzałego dnia
wyłuskani z snów,obnażeni z szat,
kładziemy dłonie w mrok rozdartego pnia.
Ostrze w ranę.
Świadectwo i ślad.

Alfred Jan Wizner

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Korea

Rozpoczęta przed dwoma tygodniami nowa ofensywa komunistyczna załamała się już po kilku dniach walki.Mimo olbrzymich mas wojska rzucanych fala za falą na linie obronne ONZ, Chińczycy nie zdołali przerwać frontu.Straty ich były olbrzymie,przekraczające 90 tysięcy ludzi w pierwszym tygodniu.W drugim tygodniu armie ONZ przeszły do przeciwnatarcia posuwając się powoli naprzód i przekraczając 38 równoleżnik.Odwrót zamienił się w paniczną ucieczkę Chińczyków, z których sto tysięcy na froncie centralnym znalazło się w kleszczach nie do przełamania.Koła wojskowe amerykańskie sądzą,że organizacja nowego frontu musiałaby zająć Chińczykom najmniej 3 miesiące.

Straty chińskie i koreańskie od początku działań wojennych wynoszą ponad 1.500.000 ludzi,ale i straty amerykańskie wraz z zaginionymi i umarłymi wskutek chorób wynoszą około 150.000 ludzi.

Naogół panuje w kołach ONZ przekonanie,że po ostatniej klęsce Chiny,czy raczej Sowiety zgodzą się na pertraktacje o Koreę.Z drugiej jednak strony wyrażane są przypuszczenia,że Rosja natychmiast wywoła nowe ognisko zaburzeń w innym punkcie.

Persja

Wydawało się,że punktem tym będzie Persja,gdzie rząd przeprowadził nacjonalizację nafty brytyjskiej.Jednak Anglia postanowiła nie stawiać sprawy na ostrzu noża i przekazała spór Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze,co w praktyce oznacza wyrzeczenie się własności koncesji naftowych w Persji i największej rafinerii świata w Abadam.

To stanowisko w Anglii wywołane jest polityką unikania wszystkiego,co wzburza narody Azji przeciw zachodowi i tym samym oddaje je na łup wpływom sowieckim.

Niemniej jednak sprawa perska wpłynęła na zmianę w nastrojach opinii publicznej i kół rządowych,dotychczas przeciwnych stanowczej polityce amerykańskiej wobec Sowietów.

Morrisson w Bonn

Cios,jakim jest utrata nafty perskiej,unaocznił wielu Anglikom,że polityka ustępstw wobec Rosji nie prowadzi do niczego.Mówi się więc w Anglii o większym zbliżeniu do linii amerykańskiej i pierwszym krokiem w tym kierunku jest wizyta nowego ministra Spr.Zagr. w Bonn ,oraz zaproszenie Adenauera do Londynu. Dotychczas Anglia przeciwna była tezie amerykańskiej,że należy dać Niemcom pełną suwerenność i uznać ich za równorzędnego partnera.

Oczywiście Adenauer skorzystał z wizyty Morrissona i poruszył w rozmowach sprawę granicy na Odrze i Nysie,stawiając ją jako jeden z postulatów niemieckich.

Socjalista prezydentem Austrii

Morrisson odwiedził również Wiedeń,w przeddzień powtórnych wyborów prezydenta Austrii,co zapewne przypomniało wielu Austriakom,że z socjalistycznym rządem angielskim łatwiej znajdzie wspólny język socjalista. W każdym razie zupełnie wbrew przewidywaniom zwyciężył staruszek socjalista Körner,nadburmistrz Wiednia,katolika Gleissnera.

DZIWNY WYWIAD

Nowy ambasador amerykański w Hiszpanii,p.Stanton Griffith,który w latach 1945-6 był ambasadorem w Warszawie,udzielił dziennikarzom w Barcelonie wywiadu,który mówiąc łagodnie był gaffą.Zapytany co się stanie z krajami satelickimi w wypadku,gdyby Ameryka doszła do porozumienia z Sowietami- oświadczył:"Kraje znajdujące się w tej strefie pozostaną nadal w Zw.Sowieckim,zależne od rosyjskich rozkazów".- Co gorzej zaś,zapytany jaką widzi więc nadzieję dla tych krajów,ambasador odpowiedział dosłownie:żadnej,gdyż te kraje dały się zdeptać Rosji,"płaszczą się przed Sowietami".

Dziwne to i nieoględne słowa w ustach przedstawiciela Stanów Zjed.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

SEJM REŻIMOWY uchwalił ustawę "o trybie przygotowania i uchwalenia" nowej konstytucji. Uchwalenie konstytucji ma nastąpić przed końcem obecnej kadencji sejmu,t.j. do lutego 1952 r.

W KRAKOWIE obowiązki sufragana przy chorym ks.kardynale Sapiesze, rozpoczął pełnić ks.biskup Baziak ze Lwowa.

NASTĘPCĄ ZMARŁEGO biskupa K.Padońskiego został rektor Seminarium Duchownego w Warszawie,ks.prof.Antoni Pawłowski.

POLSKA I SOWIETY dokonały "wymiany terytorium"granicznego.Rosja zabrała pas o powierzchni 480 km.kw. na lewym brzegu Bugu naprzeciw Sokala.Wzamian Polska"otrzymała" 480 km. kw. wzdłuż linii kolejowej z Przemyśla przez Chyrów do Ustrzyk, co umożliwia bezpośrednie połączenie kolejowe Przemyśla z Sanokiem. Być może,że przyczyną tej "wymiany" są odkryte niedawno pod Sokalem złoża węgla kamiennego.

DEZERCJE Z WOJSKA Rokossowskiego przybrały ostatnio charakter masowy.W związku z tym znów pojawiły się grupy partyzantów,złożone z dezerterów,w Karpatach i Górach Świętokrzyskich. Ostatnio grupa partyzantów dokonała udanego napadu na autobus z oficerami sowieckimi na szosie Łódź-Warszawa.Zabito przytem 7 oficerów.

WE WROCŁAWIU zmarł w 68 r.życia wybitny archeolog i historyk sztuki prof.Edmund Bulanda.

EGZAMINY MATURALNE rozpoczęły się we wszystkich szkołach w kraju dn.21.V. U Rejtana w Warszawie zdaje 144 uczniów,przyczem tylko 3 nie dopuszczono do matury.Ten sam niski procent niedopuszczonych obserwuje się w innych szkołach. W szkole im. Władysława IV na 208 maturzystów nie dopuszczono również 3.

PIERWSZE OBOZY "POPRAWCZE" dla młodocianych uruchomiono w Polsce. Jeden w Olsztynie,drugi pod Krakowem. Istnieje obawa,że przede wszystkim kierowana tam będzie młodzież i dzieci z organizacji katolickich.

NOWA WIELKA STALOWNIA przy hucie "Częstochowa" ruszy za kilka tygodni.

W WIĘZIENIU BEZPIEKI zmarł Józef Padewski,biskup t.zw.kościoła narodowego,obywatel amerykański. Był on aresztowany w styczniu b.r. Bezpieka podała jako przyczynę śmierci "infekcję kiszek". Jednak gdy Ambasada amerykańska zażądała wydania zwłok celem przewiezienia do Stanów Zjednoczonych,reżim nie zgodził się na to,co potwierdza podejrzenie,że Padewski-jak tylu innych został zakatowany.

WŁADYSŁAW SKONECKI ODMÓWIŁ powrotu do kraju z Zurychu,gdzie rozegrane zostało spotkanie o puchar Davisa/Polacy wygrali ze Szwajcarami 4:1/.Skonecki był najlepszym tenisistą za żelazną kurtyną,to też jego decyzja uniemożliwia właściwie dalszy udział Polski w rozgrywkach międzynarodowych.

W ZWIĄZKU Z WYSIEDLENIAMI w miastach zapanowały nastroje paniki.Przed sklepami tworzą się kilometrowe ogonki;większości towarów brak: przede wszystkim mięsa,cukru,herbaty.

W TEATRZE KAMERALNYM w Warszawie wystawiono nieznany dotychczas dramat Żeromskiego p.t. "Grzech".Dramatu Żeromski nie wykończył i ostatni akt uzupełnił Kruczkowski.Sztukę wyreżyserował Bohdan Korzeniewski.Role główne grają:A.Zelwerowicz i Zofia Małynicz.

"PRO MEMORIA" EPISKOPATU

Episkopat ogłosił dn.13.V. "Pro Memoria" do duchowieństwa, w którym wyjaśnia stosunek do porozumienia z reżimem .Dokument ten ma tym większe znaczenie,że ogłoszony został w 10 dni po powrocie ks.Prymasa Wyszyńskiego z Rzymu. "Pro Memoria" przypomina księżom,by w swej działalności stali "na zasadach katolickiej nauki o współdziałaniu Kościoła i państwa." "...Trzymając się zdaleka od sporów politycznych, mamy być gotowi do służby wszystkim obywatelom bez względu na ich orientacje polityczne..." "...Kapłani dalekimi będą również od wszelkich poczynań,które w jakikolwiek sposób godziłyby we władze państwowe,poltyczne,urządzenia ustrojowe i gospodarcze." "...Duchowieństwo trzymać się będzie zdala od wszelkich knowań antypaństwowych,nie będzie wchodzić w żadne tajne zmowy,będzie unikać tajnych organizji bez względu na to,jakim celom służą." "...Naród należy wychowywać w duchu ofiary,wyrzeczenia się,w duchu wzrastającej pracowitości, umiejętności uzgadniania dążeń, by jak najwięcej dobrej woli i sił skupiać we wspólnej pracy nad odbudową kraju."- Dokument ten pogłębił nastrój beznadziejności w kraju.

MIĘDZY ROSJĄ I NIEMCAMI

Artykuł w "Wiadomościach Polskich" p.t."O szerszy oddech"/Nr.473 z dn.3 maja b.r./ wywołał replikę w organie Rady Politycznej/"Biuletyn Polityczny" Nr.9 z 18 maja/. Autor zarzuca "Wiadomościom Polskim" "niedokładność w czytaniu i nierzetelność w polemice",co wymaga odpowiedzi.

W artykule "O szerszy oddech" omówione były m.in. referaty na 7-ej sesji Rady Politycznej,dotyczące problemu współpracy z narodami Europy Srodkowo-Wschodniej. Krytyka z "Biuletynu" uderzyło przede wszystkim nasze twierdzenie,iż "na sesji Rady nie podkreślono jedynego czynnika decydującego o możliwości rozwiązań federacyjnych w Europie Wschodniej- t.j. konieczności powiązania ich z ustrojem federalnym Zachodu"."

"Biuletyn" twierdzi,że "gdyby p.Winiarski czytał/Biuletyn/ uważnie,to w exposé p.Ciołkosza wyczytałby najwyraźniej co następuje:"Narody nasze nie są same przez się dość silne,by stworzyć o własnej mocy przegrodę między Rosją a Niemcami i muszą szukać w tym celu dalszych i szerszych powiązań...Stąd płynie wskazanie związania narodów Europy środk.i poł.-wschodniej z narodami rejonu Morza Śródziemnego i Atlantyku". A dalej:"Całość naszego rejonu winna znajdować się w każdej strukturze międzynarodowej,w której znajdą się narody pasa śródziemnomorsko-atlantyckiego".

Czytałem te słowa uważnie i niestety nie ma w nich postulatu dążenia do powiązania Europy wschodniej z rozstrzygnięciem <u>federacyjnym</u> na zachodzie Europy.

Jest mowa tylko o "związaniu" naszych narodów z narodami śródziemnomorsko-atlantyckimi.Związać się zaś można w różny sposób przez aliânse,przymierza,pakty wzajemnej pomocy i t.p.Nie potrzebna byłaby federacja.Sformułowanie koncowe,o konieczności znalezienia się w <u>każdej</u> strukturze międzynarodowej- jest wieloznaczne,choć można w nim doszukać się i zgody na rozwiązania federacyjne- lecz tylko jako na jedną z wielu możliwych struktur międzynarodowych.

A Niemcy?Czy można je tak przeskoczyć w rozumowaniu i w geografi

To prawda: nikt wiedzieć nie może,czy przyszła Europa nada sobie ustrój federacyjny. Ale zadaniem polityki musi być stawianie sobie celów i koncepcji realnych.Federacja południowo-wschodnia byłaby realna t y l k o jako ogniwo w federacji ogólno-europejskiej, a to w "Biuletynie" powiedziane nie zostało.

Byłoby aż żenujące przytaczać tu przykłady z historii/a jest ich dziesiątki/, że między ekspansywnymi potęgami- Niemcami i Rosją- nie utrzyma się trwale związek narodów mniejszych i małych. Nawet w ostatnim dwudziestoleciu przed wojną mocarstwa te środkami prostymi i dziecinnie łatwymi rozbijały wszelką próbę zbliżenia Polaków z Czechami, Serbów z Węgrami,Bałtów z Polakami i t.d.I będą czynić tak dalej,gdyż tego wymaga ich racja stanu, dopóki ustrój federacyjny nie zmieni układu politycznego Europy. Gdyby na tych terenach,o których mowa,żyły

tylko 2-3 narody, już ich sfederowanie byłoby rzeczą niesłychanie trudną w istniejących warunkach geopolitycznych. Gdy żyje ich piętnaście - jest to rzeczą wręcz niemożliwą.

Trudno więc się zgodzić z wnioskiem autora artykułu w "Biuletynie Politycznym", iż moje twierdzenia są nieprzemyślane i pohopne.

Na zakończenie uwaga natury formalnej: "Biuletyn" zalicza nasze pismo do "prasy zbliżonej do p.Mikołajczyka" i artykuł traktuje jako wyraz jego opinii. "Wiadomości Polskie" są pismem niezależnym i nie tylko nie popierają jakiegokolwiek "monopolu" jak to sugeruje "Biuletyn", ale nieustannie podkreślają konieczność sharmonizowania wysiłków polskich stronnictw politycznych.

Pismo stara się dać ocenę wydarzeń z punktu widzenia ogółu polskiego, dla którego rozgrywki prestiżowe na "szczytach" nie stanowią bynajmniej sedna sprawy.

Ł.Win.

PRZEDŁUŻENIE USTAWY EMIGRACYJNEJ

Zgodnie z przewidywaniami Izba Reprezentantów ogromną większością głosów przedłużyła termin ustawy o emigracji D.P. do Stanów Zjednoczonych o dalsze 6 miesięcy, t.j. do 31 grudnia 1951 roku.

Na podstawie tego prawa dotychczas wyemigrowało /przeważnie z Niemiec/ 240.000 dipisów.Ustawa zezwala na wyjazd jeszcze 100 tysięcy.

Wiele osób zwracało się do redakcji z zapytaniem,czy warto jeszcze składać wnioski o wizę teraz,gdy ważność ustawy mijała 1 lipca. Obecnie,po przedłużeniu, napewno wniosek złożyć warto,lecz trzeba zrobić to jaknajszybciej.Przede wszystkim jednak trzeba się wystarać o gwarancję pracy i mieszkania,t.zw. assurance,od kogoś z Ameryki,gdyż jest to podstawą dla otrzymania wizy.

LISTY Z KANADY

Montreal,12.V.51.

"...Moje samopoczucie znacznie się poprawiło i mam wyrzuty sumienia,że może zbyt czarno przedstawiłem miejscowe warunki/ w liście ogłoszonym w poprzednim numerze "W.P."- przyp.red./.Mimo swoich 52 lat otrzymałem pracę i od 19 kwietnia pracuję w hotelu jako "cleaner" -sprzątacz. Zarabiam netto 75 dolarów miesięcznie i całkowite utrzymanie.Dość trafnie ujęto warunki tutejsze w jednym z kwietniowych nr. "Wiad.Polskich".

...Dla rodziny opłaca się wynająć większe mieszkanie z wygodami, n.p.6-pokojowe od gospodarza w nowym domu, kosztuje 65-70 dol. mies. Takie mieszkanie jako tako mebluje się i odnajmuje pokoje umeblowane. Wówczas właściciel mieszkania mieszka darmo,a niekiedy może zarobić coś więcej,zwłaszcza gdy ma lokatorów z wyżywieniem.Są tutaj rodziny polskie,które utrzymują się z odnajmywania pokojów i wydawania obiadów.

Radziłbym przywieźć ze Szwecji meble nawet liche.Tutaj meble drogie.Ponadto zabrać należy wszelkie gospodarskie urządzenia,bardzo tutaj się przydadzą.

Najtrudniej tu o pracę dla inteligentów z humanistycznym wykształceniem,muszą oni najczęściej pracować jako robotnicy bez kwalifikacji,najgorzej płatni.

Doskonale powodzi się inżynierom,mechanikom,architektom,kreślarzom,technikom, stolarzom,cieślom,krawcom,krojczym,krawczyniom,zegarmistrzom,technikom dentystycznym,szewcom,monterom radiowym.

Obecnie w gazetach są ciągłe ogłoszenia,by się zgłaszali inżynierowie i technicy oraz mechanicy okrętowi/Marine engineers/.W ogłoszeniu podane: praca na okręcie,podróże zagraniczne. Mechanikom okrętowym płacą conajmniej 200-250 dol. mies. i utrzymanie.

Z czego tu ludzie nie żyją! Znam Polaka,który utrzymuje się z pośrednictwa w sprawach małżeńskich, sprowadza rodakom panny z Niemiec."

M.W.

Toronto,12.V.51.

"...Uważam,że każda zwłoka w przyjeździe do Kanady jest stratą czasu i pieniędzy.Warunki w Kanadzie są według mego zdania dobre dla emigrantów.Przy znajomości języka i sprycie można się dość szybko usamodzielnić.Wprawdzie początki są ciężkie,szczególnie dla tych wszystkich,którzy przybywają z terenu Szwecji,powoli jednak następuje zaklimatyzowanie i wejście w kanadyjski tryb życia.Piszę to na podstawie własnego doświadczenia i dotychczasowych przeżyć.Nie jest więc tak strasznie,jak niektórzy piszą..."

J.Chyl.

Montreal,18.IV.51.

"...Co do wyboru Toronto czy Montrealu,to "każda liszka swój ogon chwali..." Ontario ma lepsze zarobki robotnicze i lepszą opiekę społeczną, za to w Montrealu,mam wrażenie,są większe szanse dla inteligencji. Są nawet prawnicy,którzy- o dziwo- pracują w swoim zawodzie.Naturalnie potrzebna jest choć średnia znajomość języka angielskiego i bardzo radzę nad tym popracować intensywnie .

Spotkałem ostatnio przybyszów ze Szwecji...Jakoś wszyscy potrochu się urządzają. P.Z. np. przyjechał w lutym bez pieniędzy,w miesiąc później przyjechała jego żona,która wkrótce spodziewa się dziecka.Po pierwszych trudnościach dostał niezłą pracę w fabryce chemicznej,zarabia 50 dol. tygodniowo,biorą w tych dniach mieszkanie,łatając pożyczkami i kredytami w sklepach, i już są ustaleni,mieszkając u siebie,zamiast w wynajętym pokoju.

Społeczeństwo polskie,tak stara jak nowa emigracja,jest dobrze zorganizowane.Są pisma,domy polskie,związki wszelkiego rodzaju,jakoś to realniej wygląda niż w Szwecji.Może dlatego,że ludzie czują się tu bardziej osiedli i wielu stoi nieźle materialnie/mają własne auta etc./.

Ruch polityczny jest naogół niewielki,bo stara Polonia to w dużej mierze już Kanadyjczycy,a przytym ten bałagan w naszej górze politycznej nie sprzyja popularności tych problemów..."

B.S.

WIECH:

W OBRONIE CZYSTOŚCI

Miesiąc czystości właśnie minął. Przyznam się,że byłem wzruszony do łez na widok wywożonych z mego warszawskiego podwórka śmieci, które leżały tam od 30 kwietnia roku 1950, to jest od daty zakończenia zeszłorocznego miesiąca czystości.

A zebrało się tego sporo- tyle że nie sposób było wywieźć,to też część łatwopalną ułożono w wielką stertę i podpalono. I to nie tylko na naszym podwórku,ten racjonalizatorski sposób został zastosowany również przez bliższych i dalszych sąsiadów. Skutkiem czego całą dzielnicę zasnuwały dymy ze stosów ofiarnych rozpalonych na cześć bóstwa czystości. Chwalebny choć narazie tylko jednomiesięczny ten zapał obejmuje nie tylko otwarte przestrzenie,ale również tak zwane ubikacje.

Tak się jakoś złożyło,że przynaglony wewnętrznym musem wszedłem do pewnego podwórza w śródmieściu.Było tu widać tryumf okresu schludności.Skierowałem zatem śmiały krok w stronę drzwi oznaczonych konwencjonalnym znakiem powtórzonego zera.

Były zabite na poprzek grubą szeroką dechą. Kiedy bezradnie rozglądałem się dokoła,wyszedł ze swej siedziby w bramie stylowy warszawski dozorca.Z nietajoną dumą obrzucił okiem swe wyczyszczone na medal królestwo i ujrzawszy mnie zagadnął:

-A pan kogo uważa?

Wskazałem na interesujące mnie małe drzwi.

Pokręcił głową przecząco.

-Dlaczego zabite?-zagadnąłem

nieśmiało.

-Względēm porządku.Nie wiesz pan,że jest miesiąc czystości?!

-A czy nie wystarczyłoby zamknąć na klucz?

-A już.Na klucz?Z wytrychami przychodzą,łomami wywalają,żeby się tylko dostać.Nie ma głupich.

I na znak,że audiencja skończona, z zapałem począł wymiatać z podwórza samotny mundsztuk,rucony tu przez jakiegoś niechlujnego lokatora. Wyszedłem jak niepyszny.

W następnym znowu podwórzu widniała na podobnych drzwiach olbrzymiej wielkości kłódka przewleczona przez łańcuch, z gatunku tych,które podtrzymują zazwyczaj wiszące mosty.Obaj obywatele dozorcy mogą spać spokojnie,że nikt nie naruszy im, z takim nakładem sił i środków bronionego porządku.Tak mniej więcej wyglądała sytuacja na tym odcinku we wszystkich domach warszawskich.

Ale co mają robić nieszczęśni warszawiacy? Na razie odwiedzają coraz liczniej zabytkowe ruiny. Latem jeździć będą za miasto, gdzie znajdą ukojenie wśród pól "malowanych zbożem rozmaitem,wyzłacanych pszenicą,posrebrzanych żytem..."

Ale do tego chyba nie dojdzie- miesiąc czystości na szczęście już się skończył.

Wiech

WIADOMOSCI LOKALNE

Około 200 osób ze Szwecji i z Danii przeważnie Polaków i Bałtów,wyjechało w ub.tyg. do Kanady na nowym statku IRO "Anna Salèn", który odpłynął z Kopenhagi.Po drodze zabiera on z Lubeki dalszych 1000 emigrantów z Niemiec.

x

Pielgrzymka katolicka do Björkö urządzona została w ub.niedzielę.Wzięli w niej udział także Polacy ze Sztokholmu. W Björkö wylądował w r.823 św.Ansgar,pierwszy apostoł Szwecji; w miejscu tym wznosi się na skale krzyż pamiątkowy,pod którym co roku odprawiana jest msza św.

x

W Vrigstad zmarła nagle na serce ś.p.Maria ze Strumiłłów Wilczyńska,zasłużona działaczka społeczna m.in.Koła Ziemianek,b. więźniarka Ravensbrück. Zmarła była ostatnio sekretarką Vrigstadhemmet, a swą działalnością opiekuńczą nad chorymi Polakami zdobyła sobie szacunek i wdzięczność. S.p.Maria Wilczyńska była wdową po adwokacie,który zginął z rąk Gestapo na Pawiaku.Osierociła dwie córki,również b:więźniarki Ravensbrück.

x

W Orebro staraniem Koła SPK odbył się obchód Swięta 3 Maja. Głównym mówcą na Akademii był płk. S.Iwanowski.Prasa szwedzka zamieściła obszerne sprawozdania.

W Borås Zjednoczenie Polskie łącznie z Kołem PSL zorganizowało w pięknie udekorowanej sali Stadshotellet Akademię 3-Majową.Na program Akademii,po zagajeniu przez p.Rogowskiego,złożyły się: referat p.W.Sobczyka,pieśni wykonane przez trio:Marszałek,Składanek,Grabowski,oraz wiązanka "Trzeci Maj wiecznie żywy", w wyk. pp.Chmielewskiego,Borkowskiej i Grabowskiego..

W Zielone Swięta Koło PSL w Borås odbyło z okazji Swięta Ludowego zebranie,na program kt.złożyły się przemówienia pp.S.Kurpa, Korobczyńskiego,Moskwy i Sobczyka.

x

W Malmö w II dzień Zielonych Swiątek odbył się staraniem Koła PSL obchód Swięta Ludowego. Referat okolicznościowy wygłosił p.J.Nowacki.Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

OGŁOSZENIA

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr.2.50 miesięcznie.Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25,I tr.,ö.g.,tel.60 16 31.